

Ceny prenumeraty
 We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
 za dwurazową dostawę do domu
 dopłaca się 60 halerczy.
 Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
 rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
 kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
 miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.
 W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 W innych państwach Związku po-
 cztowego miesięcznie 6 koron.
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń
 Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
 titowy lub jego miejsce 20 hal.
 Nadstawne za wiersz garmondowy
 lub jego miejsce 80 halerczy.
 Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach
 i t. p. przyw. wiadomości po 1 kor.
 Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
 najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
 szym pismem liczą się podwójnie.
 Ceny oddzielnych Numerów:
 Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
 Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
 Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 8 marca.

(Zakończenie dyskusji budżetowej.)

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem gmi-
 ny miasta Lwowa referuje r. Gaberle rubryki
 XXI i XXII.

Proponowaną przy generalnej dyskusji rezolu-
 cję: „Wzywa się magistrat do bezzwłocznego przy-
 stąpienia do robót około zasklepienia Pełtwi na
 przestrzeni od ulicy na Skałce do ul. Zyblikiewicza“
 — uchwalono.

Przy następnym referacie r. Jonasza (rubr.
 XXV—XXVII) uchwalono rezolucję, wzywającą ma-
 gistrat do niezwłocznego z przynusowem zaprowadze-
 niem hydrantów wodociagowych we wszystkich ka-
 mienicach.

Referowane przez r. Marynowskiego rub.
 XXIX i XXX przyjęto bez dyskusji.

Dalsze trzy rubryki referuje r. adw. dr. Du-
 lęba. Wniosek (nieobecny) r. Thulliego, zdą-
 jący do wykreślenia z preliminarza wynagrodzenia
 dla inspektora o rocznych 1000 koron — upada.

Następnie zabiera głos r. Janowicz. Zwraca
 uwagę Rady, że w roku 1901 — z powodu podwyż-
 szenia cen jazdy koleją elektryczną — sprzedano o
 4.000 biletów mniej, niż w roku poprzednim, czego
 naturalnym skutkiem jest znaczne zmniejszenie do-
 chodów gminy z tramwayu elektrycznego. Mowca sta-
 wia wniosek o powrócenie w tym kierunku do stanu
 z roku 1899. W dalszym ciągu swojej mowy przy-
 prowadzi na pamięć Radzie, że komisya dla kolei
 elektrycznej postanowiła jeszcze w r. 1897 wnieść
 do rządu petycję, o uznanie naszej kolei elektr. za
 tzw.: *Kleinbahn*. W razie bowiem takiego uznania,
 zostanie gmina w myśl *tz. Kleinbahngesetz* — zwol-
 nioną na przeciąg 25 lat od płacenia podatku za-
 robkowego od dochodów kolei elektrycznej, który to
 podatek wynosi dziś pokątną sumę 24.000 koron
 rocznie. W końcu stawia wniosek wybrania nowej
 komisji elektrycznej, której celem będzie wygoto-
 wanie odpowiedniej petycji do rządu. Atoli po prze-
 mówieniu dr. Maryńskiego i referenta dr. Dulęby,
 cofa mowca ten wniosek, jako pośrednio wyrażający
votum nieufności dotychczasowej kolei elektrycznej.

Następne rubryki od XXXIV. aż do końca bu-
 dżetu funduszy własnych gminy referuje r. Gła-
 biński. Przy rubryce „dobroczynność publiczna“
 stawia r. Markiewicz wniosek, by wszystkie
 wpływy na cele dobroczynne były depozytowane, gdyż
 departament dla spraw dobroczynności publicznej
 „funkcyonuje nieregularnie“. Wniosek przyjęto. Na-
 stępnie przyjęto również wniosek magistratu o pod-
 niesienie akcyzy miejskiej od mięsa,
 gdyż rzeźnia miejska cierpi z powodu zamiejscowej
 konkurencji. Skutkiem proponowanego podwyższenia
 — 60 groszy na centnarze metrycznym — nie stracą
 nie konsumenci, bo cena mięsa nie podniesie się
 przez to, a gmina zyska na tem podwyższeniu 3.500
 koron już w pierwszym roku nawet, mimo, że uchwa-
 lała ta wejść może w życie dopiero po zatwierdzeniu
 przez Wydział krajowy, co może nastąpić za dwa
 do trzech miesięcy.

Następnie nie dyskutując, przyjęto bez skre-
 śleń lub dopisywań cały preliminarz miejskiego fun-
 dusu szkolnego, referowany przez r. Głabińskiego,
 w zastępstwie chorego r. prof. Ciesielskiego.

Resztę pomniejszych funduszy uchwalono na
 wniosek r. dyrektora Gerstmana *en bloc*.

Około godziny 9/4 na 9 zamknął prezydent po-
 siedzenia krótką przemowę, w której zaznaczył, że
 może teraz, po regulaminowem uchwaleniu budżetu,
 ustana bezpodstawne pogłoski o grożącym
 gminie bankructwie i wniósł o uchwalenie
 publicznego, gorącego podziękowania radnym Gła-
 bińskiemu i Maryańskiemu, za ich gorliwą pracę
 przy ułożeniu preliminarza budżetowego. Uchwalono
 jednogłośnie.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 8 marca. Wczorajsze posiedzenie
 Izby było trochę burzliwe ze względu na przerywa-
 nia mowy dra Koerbera przez socjalistów. Ostate-
 cznie wnioski komisji tryesteńskiej uchwalono. Izba
 urzeszła z kolei do dalszej dyskusji budżetowej.

Zajścia tryesteńskie przed forum parlamentu.

Prez. ministrów Koerber

w przemówieniu swem odpiarał zarzuty poprzednich
 mowców. Stwierdził, że tylko 30 marynarzy oddano
 do dyspozycji „Lloydu“ bez wiedzy rządu, celem
 utrzymania służby pocztowej między Dalmacją a
 Wschodem. Władze cywilne spełniły swe obowiązki,
 działając na rzecz uspokojenia, a namiestnikowi na-
 leży poczytać za wielką zasługę dojsie do skutku
 sądu rozjemczego.

Co do zajść w dniach 13, 14 i 15 lutego, były
 to w pierwszym dniu tylko demonstracje robotnicze,
 w następnych przyszło do zaburzeń, mających cha-
 rakter rewolty. — Wojsko i policya stały godzinę
 w oczekiwaniu, pomimo prowokacyi. Gdy inne śro-
 dki nie pomagały, musiano użyć broni. (Gwałtowne
 protesty i wrzawa wśród socjalistów; prezydent
 Izby przywołuje posła Elderscha dwukrotnie do po-
 rządku).

Mowca odczytuje szereg zeznań najpoważniej-
 szych obywateli tryesteńskich, z których wynika, że
 rozruchy miały charakter anarchistyczny i rewolu-
 cyjny. Stwierdza to spis osób aresztowanych pod-
 czas awantur; są to znani anarchiści. Szczegóły wy-
 każe rozprawa sądowa.

Demonstracje urządzały po większej części
 żywioty, niechętnie do pracy, a lubujące się w zu-
 pełnem bezprawiu. Jest bardzo prawdopodobnem, że
 rozruchy zostały ułożone z góry przez pewne kon-
 wentykie.

Mowca polemizuje z dep. Hortisem, zaprzeczają-
 cą twierdzeniu, że dnia 13 zm. porucznik Koettel
 zranił pewną kobietę. Podczas tych zajść zginęło
 ogółem 9 osób, a 29 odniosło mniejsze skaleczenia;
 z rannych 2 osoby zmarły. Nie komenderowano
 „Schnellfeuer“ i ogółem żadnej kobiety nie zabito.
 Wojsko nie atakowało uoszących trupy.

Wyjątkowe zarządzenia dla ochrony bezpie-
 czeństwa publicznego musiano wydać, jeżeli nie chcia-
 no puścić miasta na pastwę rabunku i pożogi. Zar-
 ządzenia te nie mogą być pierwej zniesione, zanim
 owe niebezpieczne żywioty, które wywołały zaburze-
 nia, nie przyjdą do świadomości, że potęga władzy
 jest większa, niż chęć zaburzeń. (Żywe oklaski. Pro-
 testy wśród socjalistów). Rząd żadnego nie ma
 w tem interesu i ani chwili dłużej zarządzenia wy-
 jątkowe nie będą w mocy, niżli to będzie koniecznem
 dla ochrony bezpieczeństwa publicznego. Skoro wśród
 ludności zapanuje poczucie, że uspokojenie nastąpiło,
 wówczas stan wyjątkowy zostanie zniesiony. (Długo-
 trwałe oklaski).

Po przemówieniu posła Schlegla na wniosek
 p. Gniewosza dyskusję zamknięto.

Przyjęcie wniosków komisji.

Po krótkiej przemowie referenta mniejszości
 i referenta komisji zarządzono głosowanie. Wniosek
 Ellenboga, żądający, by Izba nie przyjęła do
 wiadomości zaprowadzenia stanu wyjątkowego, odr-
 zucono 180 głosami przeciw 96. Znane wnioski
 komisji przyjęto. Wnioski mniejszości odrzucono,
 przyjęto tylko rezolucję, wzywającą rząd, by posta-
 rał się o zaopatrzenie pewnego urzędnika w Trye-
 ście, zranionego podczas rozruchów.

Szczegółowa dyskusja budżetowa.

Z kolei przystąpiono do obrad nad dalszym
 działem budżetu: Drogi i budowie wodne“. Referuje p. Lemisch.

P. Kaftan

podnosi konieczność uregulowania rzeki Czerback i
 sądzi, że sprawa komunikacyi wodnych doznała
 wprawdzie znacznego impulsu przez ustawę o budo-
 wie kanałów, że jednak do wprowadzenia ustawy tej
 w czyn nie jest jeszcze wszystko zrobione. Należy
 teraz z całą energią rozpocząć roboty przedwstępne,
 a zwłaszcza pośpieszyć się z wygotowaniem pro-
 jektów.

Odpowiedzi ministrów na interpelacye.

Po przemówieniu pos. Hauersa rozprawę
 przerwano, a ministrowie kolei i obrony krajowej
 odpowiadali następnie na rozmaite interpelacye.

Minister kolei Wittek, odpowiedział między
 innemi na interpelację p. Kubika w sprawie przy-
 znania wolnego przejazdu na kolejach rekrutom, re-
 zerwistom i urlopnikom po ukończeniu służby woj-

skowej, tudzież na interpelację p. Daszyńskiego
 w przedmiocie dwóch wypadków dyscyplinarnego
 ukarania sług kolejowych przy dyrekcyach kolei
 państwowych w Krakowie i Stanisławowie.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb
 odpowiedział też na interpelację p. Breitera
 w sprawie rozdawania szewcom galicyjskim robót
 szewskich ze strony ministerstwa obrony krajowej
 po niższych cenach, niż płaciło ministerstwo wojny.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Prezydent Izby proponuje następne posiedzenie
 na poniedziałek o godz. 3. P. Choc wnosi, aby
 najbliższe posiedzenie odbyło się dopiero we wtorek.
 Prezydent oświadcza, iż wobec braku w Izbie kom-
 pletu, nie może wniosku tego poddać pod głosowa-
 nie. Pozostaje więc przytem, że posiedzenie nastę-
 pne odbędzie się w poniedziałek popołudniu.

Komisya legitymacyjna

uchwaliła co do wyboru pp.: ks. Żygulińskiego
 i P. Wojtygi zarządzić nowe dochodzenia i ba-
 dania.

Kłofacz w obronie żołnierza gal.

P. Kłofacz zgłosi swój wniosek naglący
 w sprawie żołnierza gal. Kazimierza Müllera, dopiero
 na poniedziałkowym posiedzeniu Izby.

Niemcy a Wszechniemcy.

Niemiecka partya postępową i niem. stronni-
 ctwo ludowe dadzą Wszechniemcom w sprawie pro-
 ponowanej przez nich wspólnej akcyi co do zwal-
 czania „słowiańskich ministrów“, taką samą odpo-
 wiedź, jak przed kilkoma dniami w innej kwestyi,
 t. j. żeby Wszechniemcy wysłali delegatów na kon-
 ferencyę prezesów klubów.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 8 marca.

Dr. Koerber w Budapeszcie.

Budapeszt. Przybył tu prez. ministrów austr.
 dr. Koerber, celem konferowania z premierem węg.
 gierskim Szelle w sprawie autonomicznej taryfy
 celnej.

Wiedeń. Koerber otrzymał wczoraj przed
 wyjazdem telegram od Szella, że wspólna konferen-
 cya ministrów odbędzie się dopiero dziś popoł. z po-
 wodu obrad Sejmu węg.

Nowy minister handlu Horanszky nie weźmie
 udziału w obradach.

Petycja kancelistów sądowych.

Wiedeń. Bawiła tu deputacya kancelistów są-
 dowych i urzędników tabularnych, która wręczyła mi-
 nistrom sprawiedliwości i skarbu memoriały w spra-
 wie polepszenia bytu tej kategorii urzędników. Obaj
 ministrowie odpowiedzieli, że będą się starali o sto-
 pniowe spełnienie ich życzeń. Galicya w tej deputacyi
 nie była zastąpiona.

Z Rady gen. banku austro-węg.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu Rady
 generalnej Banku austro-węgierskiego, nie pojawił
 się wniosek na znizenie stopy procentowej, jak przy-
 puszczano poprzednio.

Echa procesu Strumpfnerówny.

Wiedeń. Henryk Orange, znany z procesu
 Strumpfnerówny, został wczoraj złożony z urzędu
 komisarza policji.

Odnaczenie krakowskiego komendanta przez cesarza Wilhelma.

Berlin. Cesarz Wilhelm nadał komendantowi
 korpusu w Krakowie, generałowi broni bar. Albo-
 rie mu wielką wstęgę orderu orla czarnego.

Jubileusz papieża.

Ołomuniec. Z okazji 25 letnich rządów Le-
 ona XIII, ofiarował książę arcybiskup ołomuniecki,
 ks. dr. Kohn 360.000 kor. na różne cele humanitar-
 ne, między niemi 200.000 kor. na założenie ochrony
 dla sierot w Broznicy, miejscowości urodzenia ks.
 arcybiskupa.

Rzym. Papież przyjął wczoraj w sali trono-
 wej ambasadera austro-węgierskiego, hr. Szecseny
 z członkami ambasady na pogrzebie króla.

Hr. Szecsen wręczył Ojcu św. pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa i wygłosił krótką przemowę. Papież odpowiedział, zaprosił następnie ambasadora do prywatnych swych apartamentów, gdzie przez czas pewien z nim konferował.

Jubileusz poselski.

Wiedeń. Niemiecka partya ludowa uczciła bankietem posła Poscha, który sprawuje obowiązki poselskie od 25 lat.

Rada m. Pragi wobec rocznicy Hussa.

Praga. W tutejszej Radzie miasta obradowano nad stanowiskiem, jakie zająć wypadnie wobec uroczystości pamiątkowych ku czci Hussa. Uchwalono 11 głosami przeciw 10 nie brać inicjatywy w obchodzie, która winna wyjść z ręki stowarzyszeń literackich i politycznych. Byli prezydent Podlipny zgłosił *voitum* mniejszości.

Echa konwencji cukrowej.

Praga. Fabrykanci cukru uchwalili zgodnie wobec nowej konwencji cukrowej płacić za buraki w tej kampanii przy wadze 1 koronę 10 halerzy, a w fabrykach 1 koronę 60 h. Niektórzy fabrykanci obstawali przy cenie o 10 h. niższej.

Pogłoska o zamordowaniu Andreego.

Londyn. Dzienniki ogłaszają depeszę z Nowego Jorku, że nadszedł telegram z Winnipeg z doniesieniem, iż powróciła tam, wysłana przed dwoma laty, ekspedycja, dla odszukania śladów Andreego. Telegram potwierdza pogłoskę o zastrzeleniu Andreego i dwóch jego towarzyszy przez Eskimosów w chwili opuszczenia balonu. Znaleziono wiele przedmiotów, które były własnością Andreego.

Berlin. W tutejszych sferach naukowych uważają wiadomość o zamordowaniu głośnego podróżnika Andreego za kaczkę dziennikarską.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Winnipeg: Wiadomość o zamordowaniu Andreego jest czczym wymysłem i polega na dawnej pogłosce. Urzędnicy Towarzystwa Hudsona oświadczyli również, że wiadomość ta jest zmyślna.

Serbia i Czarnogóra.

Cetynia. Książę Mikołaj, przyjmując na posłuchaniu nowomianowanego posła serbskiego, Wasiera, który wręczył mu swoje listy uwierzytelniające zaznaczył w odpowiedzi na przemówienie posła, że wzajemna sympatya, łącząca obie dynastie jest najpewniejszą rękojmią trwałości tych węzłów, które spajają bratnie ludy Serbii i Czarnogóry. Wszystkie nasze usiłowania, zakończył książę, skierowane będą ku osiągnięciu wspólnego celu, tj. zapewnienia drogi ludowi serbskiemu pomyślności i skierowania go na drogę rzetelnego postępu.

Odroczenie strejku gener. we Francji.

Alais. Kongres robotników górniczych uchwalił 105 głosami przeciw 98 rezolucję za odroczeniem strejku powszechnego.

Angielskie pragnienia.

Paryż. Wedle nadeszłych tu z Londynu wiadomości, miała deputacja przywódców boerskich przedstawić rządowi ang. propozycję pokojową?

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Boston. Ks. Henryk pruski wyjechał ztąd wczoraj popołudniu.

Nowy Jork. Ks. Henryk pruski przybył wczoraj do West-Point, celem zwiedzenia tamtejszej akademii wojskowej.

Zawieszenie pisma "Rossia".

Petersburg. Prawit. Wiestnik ogłasza, że 5 b. m. odbyła się konferencja, w której wzięli udział ministrowie: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty, tudzież nadprokurator św. Synodu. Na konferencji tej uchwalono zakazać na zawsze wydawania dziennika *Rossia*.

Zatarg amerykańsko-turecki o miss Stone.

Konstantynopol. Poseł amerykański doręczył Porcie notę, w której zwala na rząd turecki odpowiedzialność za ujęcie miss Stone i domaga się zwrotu zapłaconego okupu. Porta zadaniu temu odmówiła.

Stan wyjątkowy w Irlandyi?

Londyn. Podług *Timesu* odbędzie się dziś Rada koronna dla narad w sprawie irlandzkiej. Rząd zaniepokojony jest wzrostem ruchu, a szczególnie działalnością ligi szlacheckiej. *Times* donosi dalej, że na Radzie koronnej ma zapasć uchwała zastosowania ustaw wyjątkowych z r. 1887.

Ułaskawiony generał boerski.

Londyn. Generał boerski Krüzinger został ulaskawiony.

Zjazd w Kopenhadze.

Kopenhaga. Z powodu przypadającej 8 kwietnia 85 rocznicy urodzin króla Chrystyana IX, zapowiedziany jest tu wielki zjazd rodziny królestwa duńskich. Między innymi przybędą królowa angielska Aleksandra i carowa matka Marya Teodorowna.

Skazanie rusofilskiego katechety za pobicie ucznia.

Wiedeń. Katecheta ks. Jungbauer został skazany na 100 kor. kary i 1000 kor. tzw. *Schmerzengeldu* za silne pobicie ucznia w szkole. Charakterystycznym jest szczegół, że katecheta pobił ucznia za to, iż ten wyraził się niekorzystnie o stosunkach w Rosji.

Afera Hubatki.

Wiedeń. Do majątku b. oficera i współpracownika *Reichswehr*, Hubatki, który przed kilku dniami zastrzelił żonę, a następnie siebie, zgłoszono konkurs. Hubatka prowadził przedsiębiorstwo graficzne w Budziejowicach.

Na wulkanie.

Kolonia. Do Köln. Ztg. telegrafują z Sofii alarmujące wieści o agitacjach macedońskiego komitetu. Przyszło już do ostrych starć z wojskiem tureckim. Sarafow udał się do Macedonii.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu Rady nadzorczej *Wiener Bankvereinu* przyjęto bilans, który wykazuje czystego zysku okragło 7 milionów koron, o 1 milion mniej, niż w roku poprzednim. Uchwalono wypłacić dywidendę w wysokości 26 k. czyli 6½ proc., a 1,498.000 kor. przekazać na nowy rachunek.

Bruksela. Na dziś zapowiedziany jest wielki meeting liberałów i socjalistów.

Cannes. Hrabstwo Lonyay zabawią tu do maja, poczem udadzą się do Londynu na uroczystości koronacyjne.

Z parlamentów.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Sejm węgierski.

Budapeszt, 8 marca. Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Prezydent ministrów, Szell, przedstawił główne zarysy reformy administracyjnej i oświadczył się za zupełną decentralizacją administracji. Podczas mowy jego nagle na ławach opozycji powstało poruszenie i ozwały się rozmaite okrzyki.

Wywołała je wiadomość, że komisya prawnicza uchwaliła unieważnić mandat dep. Gabanyiego z frakcji Koszutha. Zrobił się ogromny hałas, tak, że wiceprezydent Izby Tallian zmuszony był przerwać posiedzenie. Podczas pauzy wrzawa trwała dalej. Po 20 minutach posiedzenie otwarto na nowo. Gdy pojawił się w sali przewodniczący komisji Münnich, na ławach opozycji ozwały się ponowne okrzyki oburzenia i groźby obstrukcji. Gdy wrzawa nie ustawała, prezydent ogłosił porządek dzienny następnego posiedzenia i posiedzenie zamknął.

Budapeszt. Unieważnienie wyboru dep. Gabanyiego nastąpiło na podstawie śledztwa, które wykazało, że wybór tego posła był aktem gwałtu ze strony zwolenników Gabanyiego, tak, że przeciwnicy nie mieli odwagi iść do głosowania. Unieważnienie uchwalono w komisji jednogłośnie.

Budapeszt. Partya niezawisłości uchwaliła w sprawie unieważnienia wyboru posła Gabanyiego, wybrać ściślejszy komitet, który ma przeprowadzić pertraktacje z prezesem gabinetu i z prezydentem Izby, celem pokojowego załatwienia sprawy. Komitet zebrał się wczoraj wieczorem i zda sprawę z wyniku poczynionych kroków.

Budapeszt. Stronnictwo niezawisłych zebrało się wczoraj wieczorem na konferencję, która zakończyła się jednak na niczem, ponieważ rozmowy Koszutha z Szellem i prezesem Izby Apponyim również nie doprowadziły do rezultatu. Wybrano komitet z 3 członków, który ma wdrożyć dalszą akcję.

Budapeszt. Na wczorajszym posiedzeniu klubu liberalnego złożył prezes klubu Podmanitzky powinszowanie prezydentowi ministrów Szellowi z powodu odznaczenia go przez cesarza i powitał imieniem klubu nowego ministra handlu. Następnie prowadził klub dyskusję nad przedłożonym budżetem państwowym i omawiał sprawę zakupu przez rząd jeziora Szezyrbskiego w Tatrach.

Budapeszt. Zdaje się, że stronnictwo niezawisłych chwyci się najostrożniejszych środków, czyli obstrukcji w sprawie unieważnienia wyboru p. Gabanyiego.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament niemiecki załatwił wczoraj budżet w drugim czytaniu. W poniedziałek odbędzie się trzecie czytanie budżetu.

Berlin. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pruskiego tajny radca Kirchner z ministerstwa oświaty podał do wiadomości, że odkryto nowy środek przeciw zarazie piskowej i racicowej i jest uzasadniona nadzieja, że uda się wkrótce wytworzyć preparat, umożliwiający każdemu szczerpieniu bydła za stosunkowo niską cenę. Prof. Löffler, który czynił próby z tym nowym środkiem, podał, że środek odkryty przez Baccelliego okazał się nieskutecznym.

Berlin. Parlament niemiecki, po załatwieniu w przyszłym tygodniu dyskusji budżetowej, odroczy się na święta Wielkanocne do 15 kwietnia.

W pałacu Burbonów.

Paryż 8 marca. W Izbie deputowanych p. Guilbert zapowiedział interpelację w sprawie traktatu angielsko-japońskiego.

Minister spraw zagranicznych Delcassé oświadczył, że traktat ten nie wymaga wcale zmiany polityki francuskiej na dalekim wschodzie, ponieważ dąży również do utrzymania całości Chin. Rząd, jak dotychczas, i nadal zdecydowany jest strzedz pilnie interesów Francji w Chinach.

Po tej odpowiedzi Izba znaczną większością głosów uchwaliła interpelację odroczyć.

Pa zapytanie pewnego posła w sprawie konwencji cukrowej, oświadczył minister spraw zagranicznych Delcassé, że premie cukrowe zostały zniesione we wszystkich państwach bez wyjątku. (Okłaski.) Zdaniem ministra — od wielu lat nie dokonano dzieła tak bardzo pożytecznego, jak obecne. Akta konferencji cukrowej będą wkrótce ogłoszone.

Senat serbski.

Belgrad. Na wczorajszym posiedzeniu senatu, senator Iwanowicz wyraził ubolewanie, z powodu ostatniego zamachu i zarzucił, że władze cywilne zbyt późno o nim się dowiedziały. Minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi stwierdził, że już o godz. pół do 7 rano otrzymał od prefekta telegram z zawiadomieniem o zajściu.

KRONIKA.

Lwów, 8 marca, sobota. Dziś: 9 rano proces *Monitors* przed sądem przysięgłych. — 12 w poł. uroczyste pożegnanie prof. Cwiklińskiego w wielkiej auli uniwersytetu. — 5 popoł. doroczne zebranie tow. pod wezw. „Dzieciątka Jezus“ w wielkiej sali ratusza. — 7 wiecz. w teatrze miejskim „Traviata“ opera w 4 aktach Verdiego. Przedostatni występ p. Bel Sorrel. — 7 wiecz. przedstawienie amatorskie w Kasyunie miejskiej.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +3° R.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Stanisława Vayhingera, Adama Merunowicza, Stanisława Bukasiewicza i Witolda Jakimowskiego adiunktami budownictwa w gal. państw. służbie budowniczej.

Bankiet na cześć szefa sekcyjnego, dr. Cwiklińskiego, odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w hotelu Georgea. Na bankiecie obecni będą pp. namiestnik hr. Piniński i marszałek hr. Potocki.

Drugi koncert dla młodzieży odbędzie się w Kasyunie miejskiej jutro, w niedzielę, o godz. 4 popołudniu, staraniem kola IV. (im. T. T. Jeża) Towarz. Szkoły ludowej. Dochód z koncertu przeznaczony na budowę polskiej szkoły ludowej w jednym z powiatów wschodnio-galicyjskich.

Pogłoska, zanotowana przez nas wczoraj popołudniu o rzekomo zapowiedzianej na niedzielę demonstracji, z powodu bezrobocia i o zarządzonej wskutek tego uadzwyczajnych środkach ostrożności, jest, jak nas informują z wiarygodnego źródła, mylą. Na nie podobnego się nie zanosi.

Zgromadzenie Stow. krawców i kuśnierzy lwowskich, odbyło się wczoraj o godz. 7 wieczorem w sali „Gwiazdy“, pod przewodnictwem p. Bolesława Mikulińskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, zdał sprawę przełożony z trzechletniej czynności przełożenstwa i wydziału, a p. Edward Jabłoński przedstawił sprawozdanie kasowe za rok ubiegły.

Następnie sekretarz p. Ferdynand Ohly, zdał sprawę z wykonania uchwał I. krajowego wiecu majstrów i współpracowników krawieckich: Uchwalone przez wiec petycje opracowuje już kancelarya adwokacka; deputacya w żywotnych sprawach krawiectwa stosownie do uchwał wiecu, wyjedzie niebawem do Wiednia, a zaproponowaną przez wiec odezwę, w sprawie popierania krajowych wyrobów krawieckich, opracował i podjął się ogłosić Z. Korosteński, redaktor *Dziwni*. Z kolei przystąpiono do wyborów.

Daly one następujący wynik: Przełożony Bolesław Mikuliński na nowo, zastępca Jan Meisenhölter. Wydziałowi: Z. Baczyński, E. Jabłoński, Andrzej Kobieliński, St. Platoski, Michał Proceli, W. Romaszyn, Naftali Katz, J. Nas, Hersz Ehrlich, Chune Stauher, Nussem Feliks i Wolf Bennen.

Zaginiony chłopak. Student z piątej klasy gimnazjalnej, Józef Kleban, zamieszkały u krawca Marcina Durbajły pod l. 6 przy ul. Śnieżnej, wydalil się jeszcze przed dwoma dniami z domu i odtąd ślad jego zaginął. Chłopak jest brunetem, o pociągłej twarzy, siwych oczach, ubranym był w mundurek szkolny.

Dwa razy alarmowano wczoraj miejską straż pożarną: o g. 10½ rano w ul. św. Plotra do domu pod l. 21, o g. 3 popoł. zaś w ul. Rzeźnicką do domu pod l. 7. W obu wypadkach do ogni komi nowych.

Pobiło. Woznica, Jan Hubicz, chciał zabrać na wóz swój towary kupca Markusa Pordesa, że jednak żądał za wiele, kupiec wołał innego woznicę, wtedy rozgniewany Hubicz tak obil kupca biczyskiem, że do zlanego krwią musiano wezwać pogotowie Tow. ratunkowego.

Zniesienie loteryi. Wiedeń 24 lutego. (JK.) Inspektor naczelnego urzędu pocztowej kasy oszczędności p. Józef Zahner, wygłosił wczoraj w tutejszym stowarzyszeniu ludowej oświaty nadzwyczaj interesujące poglądy, w jaki sposób najłatwiej dałaby się usunąć mała loterya liczbowa, która przynosi austriackiemu fiskusowi corocznie 15 milionów koron dochodu. Wszelkie starania, aby skłonić któregośkolwiek z dotychczasowych austriackich ministrów skarbu do zrezygnowania z tego wstrętnego podatku głupoty i nędzy, były bezskuteczne i pozostaną niemi tak długo, aż znajdzie się rekompensata równej wysokości, bez której skarb państwa rzekomo nie może się obejść. Referent sądzi, że znalazł sposób osiągnięcia tego celu i rozwija plan godny uwagi. Myśl zasadnicza przedstawia się następująco:

Każdy posiadacz książeczki pocztowej Kasy oszczędności, może brać udział w loteryi tejże kasy, poświęcając na ten cel część procentów od złożonej na książeczkę kwoty, która to kwota wpływałaby do wspólnego funduszu loteryjnego. Gdyby obecni posiadacze pocztowych książeczek oszczędności zgodzili się wszyscy na ten plan, możnaby urządzić natychmiast corocznie dwa ciągnięcia z dwoma głównymi wygranami po 50.000 koron i licznymi mniejszymi wygranami po 1000, 500 i 300 koron, a nadto z 3000 wygranych po 20 koron. Każdy trzechsetny uczestnik miałby wygraną.

Ta możliwość wygrania byłaby — zdaniem referenta — nadzwyczajną zachętą do uczestniczenia w liczba posiadaczy książeczek oszczędności w tym czasie wzrosłaby kilkakrotnie. Dochody stąd płynące pokryłyby z pewnością braki w skarbie, wynikłe z usunięcia loty. Zgromadzenie przyjęło wywody mowy z całą sympatją. Że jednak ministerstwo skarbu nad planem tym przejdzie do porządku, o tem jest przekonany każdy, kto bodaj ze słuchu zna charakter austriackiego fiskusa.

Sławny gruboskóry. Dzienniki angielskie poświęcają kilka słów pamięci słonia, który w tych dniach pożegnał się z tym światem w Hereford. Słoń ten, który nazywał się Gus, dożył niezwykłego wieku 185 lat. W jego starości pokrzepiano go glogiem, który był sporządzony z piętnastu flaszek whisky, rumu i wódki codziennie. Nieboszczyk zasłużył sobie na ogólny szacunek czynem, potwierdzającym wszystkie przypowieści, przez naturalistów opowiadane o szczególnej mądrości tych zwierząt. Był raz na brzegu morza, dla swej kąpeli, gdy usłyszał rozpaczliwy krzyk dwojga dzieci, które były bliskie utonięcia. Gus w tej chwili wskoczył do wody na ich ratunek, jedno po drugim wydobyl swą trąbę, posadził wygodnie na swym grzbiecie i odniósł bezpiecznie na brzeg. Oczywiście poczołwe zwierzę zasłużyło na mały nekrolog.

O Wiktorze Hugo. Z okazji obchodu setnej rocznicy urodzin Wiktora Hugo w Paryżu, dzienniki napelnione są rozważaniami i uwagami o jego życiu. Wbrew rozpowszechnionej opinii o przysłowiowej nieporadności i niegospodarności poetów, Wiktor Hugo był bardzo praktycznym i oszczędnym, prawie skąpym. Gdy jego najstarszy syn miał 20 lat, ojciec wyznaczył mu 20 franków tygodniowo „na tytoń”. Młody Karol Hugo wdychał wtedy do sławnej aktorki z teatru przy Porte-Saint-Martin. Zobaczył w handlu bronzów Barbedieu'a, śliczną grupę, kosztującą 300 franków i zaniósł ją ukochanej. Barbedieu, przyjaciel rodziny Hugo'ów, nie miał nic przeciw temu, ale rachunek posłał ojcu. Okropny gniew na rozrzućnika i zapowiedź cofnięcia owych 20 franków kieszonkowych. Syn przedstawia, że, bez sous'a w kieszeni, będzie wysmiany przez kolegów. „Dobrze więc, powiada ojciec, ale za to, zamiast dwóch kotletów, które dosta-

wałeś na śniadanie, dostaniesz tylko jeden”. I tak się stało. — Niedługo potem dano w teatrze „Porte-Saint-Martin”. „Lukrecję Borgię” Wiktora Hugo, który, oczarowany grą artystki, przedstawiającej rolę tytułową, wyrzucił swoje podziwienie, pytając, co by mógł dla niej zrobić? „Niech pan biednemu Karolowi każe znowu dawać dwa kotlety na śniadanie!” odpowiedziała artystka.

Pisząc swój sławny romans „Nędznicy”, Wiktor Hugo żył na wygnaniu w Hanterville-House. Skończywszy dzieło, uwiadomił o tem wydawcę belgijskiego Lacroix. Ten zapalony wielbiciel Hugona, przyjechał natychmiast. Wiktor Hugo zażądał za dzieło 300.000 franków i natychmiast, bez pokazania manuskryptu, kazał p. Lacroix się i pisać kontrakt. Ten miał największą ochotę do wydania owego romansu, ale nie miał żądanych pieniędzy i przedewszystkiem byłby rad zobaczyć, co kupuje. Na obok stojącym biurku zobaczył plik papierów, był to manuskrypt „Nędzników”. „Czy nie mógłbym przejrzeć to trochę?” zapytał nieśmiało. Hugo położył swoją rękę na manuskrypcie, — „Przypuść pan, że to jest biały papier, pod którym ja dalem moje nazwisko. To wystarczy”. Kontrakt został zawarty. Lacroix od znajomego bankiera wystarał się o pieniądze, a na wydaniu „Nędzników”, zrobił majątek.

W czasie, gdy w całej Francji sprzeczano się, któremu poecie, Wiktorowi Hugo, czy Alfonsowi Lamartine należał się palma pierwszeństwa, na poczeki paryskiej znalazł się list adresowany „Do największego poety Francji”. Oddano go autorowi „Medytacyi”, p. de Lamartine. Ten był na tyle skromnym, że odniósł go, nieodpieczętowany, Wiktorowi Hugo, który oczywiście również przyjął go nie chciał. Po długim certyfikowaniu się wspólnie otworzono list i, ku niemiłemu zdziwieniu, spotkano się z nadglówkiem: „Mój kochany Alfredzie!” List był od Aleksandra Dumasa do Alfreda de Musset, którego stary Dumas za największego francuskiego poetę uważał.

Brak szpitala.

Czortków jest głównym miastem rozległego powiatu, liczącego z górą 60.000 mieszkańców. Na tym wielkim obszarze ziemi nie ma ani jednego szpitala, prócz wojskowego w Czortkowie, a bramy jego dla ludności cywilnej, zgodnie z regulaminem wojskowym, stale są zamknięte.

Nieszczęśliwi chorzy zmuszeni są skutkiem tego odbywać kilkumilową drogę kołową lub dłuższą pociągiem kolejowym do Zaleszczyk lub Husiatyna, jako najbliższych miejscowości, posiadających ową dobroczynną instytucję.

Łatwo wyobrazić sobie smutne położenie owych chorych — podróżnych, trawionych w drodze chorobą, a oprócz tego niepewnością, czy nie zostaną przez zarząd szpitala odrzućeni jako obcy, skutkiem nadmiaru chorych miejscowych lub innej nieprzewidzianej przyczyny.

Byliśmy też świadkami wstrząsających scen podczas przewożenia chorych wieśniaków, umieszczanych na zwykłych chłopskich wozach na słomie, bez żadnej wygody, pieczołowitości, a co najważniejsze z pominięciem wszystkich wymogów higieny, której nietylko wieśniacy, ale zarówno inteligencja nasza nad podziw nie zna i nie rozumie.

A wiemy dobrze, że w częstych wypadkach chorób zachowanie owych przepisów higieny i natychmiastowe umiejętne zajęcie się chorym decydują o życiu lub śmierci.

Nareszcie zbliżamy się do olbrzymiego złomu skały, poszczerbionego okropnie przez morze, mijamy mały załom i stojących na nim kilku rybaków i wpływamy w niewielki otwór groty. Wnętrze ciemne. Przepływamy czarną gardziel i nagle, jakby cudem zmienia się wszystko. Pod nami mleczna, niebieskawo trochę zabarwiona rozłoc, w powietrzu chłód dojmujący i blask taki, że chwilę nie widzicie nie można. Wrażenie ogromne; barwę wody trudno opisać, bo to kolor mleka niebiesko-zielonawego, chociaż biały przeważa — to światło bije z pod stóp skały i od dołu zabarwia tak cudownie wodę.

Obok nas stoi łódź arcyksięstwa, wszyscy mają twarze trupie. Nad nami wiszący skalne i ciemne plamy otworów w opoce, a wszystko ma dziwny jakiś kolor i dziwny blask matowy zarazem i olśniewający. Stoimy w milczeniu i pod wrażeniem czaru groty i gry światła, chociaż wiele uroku straciło to wszystko wskutek przerwania pań na morzu.

Majtkowie wylewają wodę z łodzi, poczem naprzód łódź pierwsza a za nią my wracamy zwolna ku wyjściu. Przepływamy ponad mostem, który w głębinie wodnej utworzyła sobie uderzająca wciąż w kamień fala. Cudnie rysuje on się na tej beznadziejnie niebieskawo-białej — zda się, że to przechód tajemny dla jakichś mieszkanków tej dziwnej pieczary. Z powrotem powtarza się historia napływania wody, strach pań i moje wysilanie, by trochę choć wodę wyczerpać.

O 11 płyniemy dalej. Panie idą się przebrać, bo nogi i dół zupełnie mokre. „Waturus” rozpina żagle, by ze sprzyjającym wiatrem raźniej naprzód sunąć. Ślicznie mu z temi białymi, olbrzymimi skrzydłami; sam cały biały mknie jak łabędź po lekko pomarszczonej toni. Po lewej stronie, daleko za nami rysują się jeszcze we mgle brzegi Dalmacyi —

Nie dziwny się wobec tego, że żalosne echo skarg najbiedniejszej ludności rozlega się naokoło i sięga niebios, nie dochodzi tylko do uszu owej „starszej braci”, powołanej do opieki nad maluczkimi.

Przed kilku laty zaczęła starszyzna powiatu myśleć o wybudowaniu szpitala w Czortkowie; była to jednak mała, przelotna chwila natchnienia, czy też wzruszenia serca.

I oto obiega niszkie, zapadłe chatki wieść radośna, a usta biedaków powtarzają ją skwapliwie, że panowie budować będą szpital, że sporządzono już akt fundacyjny, że kupują ziemię pod budowę, że wkrótce gmach dobroczynny stanie, a w nim czyste i wygodne łóżka dla chorych, nad którymi czuwać będą siostry miłosierdzia w swych białych koronetach, podobne do cichych opiekuńczych duchów cierpiącej ludzkości.

Pogłoska była prawdziwa. Istotnie akt fundacyjny sporządzono w roku 1898, realność została zakupiona za 20.000 koron, zebrano prócz tego 60.000 koron na ową budowę oraz zapewniono sobie potrzebną pożyczkę w Wydziale krajowym.

W tym też czasie wzbogacony został fundusz szpitalny hojnym zapisem obywatelki czortkowskiej, s. p. Erasminy Schattauerowej, wartości 40.000 k. Ale stała się rzecz istotnie dziwna i zadumy warta... Zamiast wziąć się natychmiast do dzieła, schowano ów akt fundacyjny między cenne dokumenty powiatu, gdzie już lat 4 spoczywa, realność wynajęto osobom prywatnym, legat złożono do kasy na procent, który do dziś dnia wynosić powinien 16.000 koron i przestano myśleć o tej sprawie.

Sprawa ta zbyt utrudniająca, wymaga zdobywania brakujących pieniędzy przez odwoływanie się do ofiarności publicznej, niech więc poleży jeszcze w aktach!

Ze sportu.

Wyścigi konne w Krakowie. W dniu 1 marca br. zamknięto mianowania do następujących biegów:

Nagroda dyrektoryum. Dotacja 4.500 koron. Meta 1000 metrów.

Dla 2-letnich koni wszystkich krajów. Zamianowano ogółem 23 koni, a mianowicie: p. Em. Dawida gn. og. „Tannhäuser” i gn. kl. „Herzdam”, p. Ant. Drehera kaszt. og. „Ex-Lex II.”, gn. kl. „Amphissa” i gn. kl. „Rama thuri”, p. Casp. Geista gn. og. „Tolmács”, kaszt. og. „Witz” i kaszt. kl. „Cocain”, p. Capt. Georga gn. og. „Abukir”, p. Ludw. Krausz gn. og. „Ismét” i gn. kl. „Qualität”, p. Wikt. Mautnera gn. og. „Artus”, kaszt. og. „Loge de Vega” i gn. kl. „Saville”, p. Redgrey gn. og. „Zsandar”, p. Władysława Schindlera kaszt. og. „Donar”, gn. og. „Fritzi” i ciemnogn. og. „Santos”, p. Ludw. Schosbergera gn. kl. „Cambridge”, p. hr. Stan. Siemieńskiego ciemnogn. kl. „Zawieja”, gn. kl. „Kabała” i gn. kl. „Wiadomość”, p. Ign. Zangena kaszt. og. „Parnas”.

Biegu pocieszenia Nagroda 2.000 kor. Meta 1000 m. Dla 2-letnich koni, które do Nagrody Dyrektoryum mianowane, jednak w biegu ani pierwszego ani drugiego miejsca nie zdobyły. Zamianowano do tego biegu wszystkie powyż wymienione konie.

Następne terminy zamknięcia mianowań koni do innych biegów przypadają w dniach 15 kwietnia, 20, 23 i 30 maja br.

Podróż do Grecyi

przez
Augusta Theodorowicza.

(Ciąg dalszy).

20 maja. Poniedziałek.

O godzinie 6½ wychodzę na pokład. Dzień zapowiada się ładny, chociaż niebo okryte lekkimi chmurami. Morze spokojne i cudnie piękne. Wchodzę na pomost. W budce na mapy, pochylony nad kartą morską, siedzi arcyksiążę. Powiedziawszy „dobry dzień”, pokazuje mi widne na horyzoncie wyspy Lissa, Busi, S. Andrea i małą, naprawdę podobną do polowy jabłka, Pomo. Celem naszym teraz jest Busi, grota w niej niebieska, gdzie się słynna rozgrywała bitwa i gdzie Tegetthof chwalał okrył Austrię na morzu. O 10¼ stanął „Waturus” naprzeciw wyspy Busi. Czas przepiękny; morze tak lazurowe, jak czasem niebo u nas w jesieni lub bławaty. Naprzeciw nas sterczy naga skała. Wsiadamy do trzech szalup.

W połowie drogi zaczyna łódź nasza nabierać wody, która gwałtownie wciska się wszystkimi z rozszczepienia powstałymi szparami. Kierujący szalupą p. Kohanyi donosi o tem arcyksięciu, jadącemu w pierwszej łodzi. Panie, usłyszawszy o tem, podnoszą krzyk, prosząc, by głośniej wołał, bo arcyksiążę może nie słyszeć, i unoszą suknie, bo woda już do kostek. Uspokajamy je jak możemy, a znowu blaszaną wygarniam wodę, aż mi ręka udeje. Płyniemy dalej po ciemno niebieskiej toni.

przed nami bezmiar wody. O 12 śniadanie, potem śpią wszyscy, prócz arcyksięcia Karola, który pisze obok mnie swój milusi, pełen dziecięcej naiwności i prostoty dziennik, i mnie, bo robię tłumaczenie napisanej po francusku przez hr. Milewskiego podróży do Hiszpanii, podróży, którą odbył w towarzystwie arcyksięcia na „Waturusie”, a której ja niestety, mimo zaproszenia, odbyć nie mogłem.

O godz. 2 mijamy wyspę Pelagosa, ostatni punkt Dalmacyi w tej stronie. Śliczna ona: na nagiej, wysokiej skale wznosi się wyniosłe samotna latarnia morska, niby wedeta na kresach. To ważny punkt strategiczny dla Austrii na morzu, jednak widać, że mało on dla rząd i uwagi na to nie zwraca. Gramy w szachy, dziś dla mnie szczęśliwie, bo na 11 partii wygrywam 9. Wiatr się wzmacnia i zapowiada na wieczór kołysanie okrętu, na co się panie krzywią, przewidując niemiłe złego skutki. O 4¼ widać po prawej, w odległości 5 mil morskich cypel Włoch z Monte Gargano i miastem Vieste. O 5 jesteśmy na wysokości Vieste. Przez szkła widać ładniutkie miasto, ślicznie położone; a może ono tylko dla nas ma taki urok szczególny. Wszak myśmy już od miesięcy nie widzieli ni pół uprawnych, ni zielonych lasów, ni rozległych winnic, przebywając ciągle wśród skał, gotych kamieni i nędznych, spalonych borą, oliwek; nie widzieliśmy stałego ładu, jeno małe wyspy i nagie skały, sterczące smutnie z morza. A Vieste ma i położenie cudne i zielone ogrody i obfite winnice i zbożem okryte łąny, a nad tem wszystkim szumią poważnie wielkie, ciemnozielone bory Apulii, słońce zaś, jakby uciészona widokiem tego kraju poezji i piękna, sypie na ten zielony przyładek całe snopy złotych promieni.

(C. d. n.).

